





W. J. G.

Przegląd polityczny

## RETUSZE

Retusz fotograficzny jest zabiegiem kosmetycznym przeprowadzonym na wizerunku, usuwając z niego wszelkie wady i zniekształcenia. Zmiana retuszowana znana jest również politykom, którzy się nią posługują ilekroć wymaga tego zbyt mało wyrazisty lub niedostatecznie precyzyjny kształt wyrazów.

W parlamencie zachodniej Republiki Niemiec dokonano wreszcie ratyfikacji t. zw. układów paryskich. Poprzedziły ten fakt ostro prowadzone rozgrywki partyjne i, w zależności od treści, poszczególne porozumienia zostały zatwierdzone różną ilością głosów. Szczególnie liczne wątpliwości nasunęły niektórym politykom niemieckim układy dotyczące przyszłości Saary. Trudności uniesiono w ten sposób, że parlament w Bonn ustalił własną, nieco swoistą interpretację zawartych zobowiązań. Uchwały te stanowią retusz o niedużym znaczeniu prawnym, ale o wyrazistej wymowie politycznej na przyszłość.

W Moskwie uległ skorygowaniu zewnętrzny kształt rządu. Dotąd było w tym aparacie dwóch "pierwszych" wicepremierów: Molotowa i Kaganowicz, i kilku "po prostu" wicepremierów. Obecnie mianowano dodatkowych trzech "pierwszych" wicepremierów: Mikołajowa, Saburowa i Perwuchina, oraz czterech nowych wicepremierów: Zawienjagina, Kuczerenko, Lobanowa i Kruniczewa. Zachowano jako dotychczasowych wicepremierów: Malenkowa, Tawosiana i Kosygina. Będzie to więc rząd o nowym podziale godności, funkcji i odpowiedzialności. W państwowym ustroju moskiewskim odegrała od wieków rolę niemałą t. zw. "miejscowość" (protokolarny przydział miejsc podczas oficjalnych wystąpień). Niektórzy znawcy Rosji Sowieckiej opierają na tych zewnętrznych oznakach swoje polityczne przewidywania. Przesunięcia obecnie dokonane robią wrażenie lekkiej zmiany pozorów i podkreślają dalsze przesunięcie w dół hierarchicznej pozycji Malenkowa.

W Londynie premier Churchill dokonał pewnego skorygowania stanowiska, które zajmował dotąd w sprawie bomby wodorowej. Mniej więcej rok temu ustalił on tezę, że straszliwe skutki tej bomby będą szczególnie groźne dla państw o znacznej koncentracji przemysłu i dla rejonów gęsto zaludnionych. Obecnie ostrzegł on Związek Sowiecki i Chiny komunistyczne, że ich olbrzymie przestrzenie narażone są na takie same niebezpieczeństwo jak małe wyspy brytyjskie.

Otwierając dyskusję Izby Gmin nad programem zbrojeń, Churchill uznał za najsukcesywniejszą formę obrony taktykę "odstraszania" i wytworzenie bomb wodorowych przez W. Brytanię postawił na punkt centralny programu. Zaprzeczył on jednocześnie aby twierdzenie Molotowa o przewadze Rosji Sowieckiej nad Stanami Zjednoczonymi miało jakikolwiek uzasadnienie. W rzeczywistości potęgą Stanów Zjednoczonych w dziedzinie atomowej nie tylko wielokrotnie przewyższa potęgę Rosji, ale mają one także w formie lotnictwa bombardującego nieporównanie skuteczniejsze środki jej zastosowania.

Świat wolny może i winien zachować miarzącą przewagę w tej dziedzinie przez najbliższe trzy, cztery lata. Jest mało prawdopodobnym, według Churchilla, aby Sowiety zdecydowały się na poważniejszą wojnę w tym okresie. "W przeszłości — mówił premier — mogło być pokusą dla agresora uzyskanie wstępnych powodzeń przez zaskoczenie. Na przyszłość, odstraszyć go może świadomość, że druga strona ma z pewnością możność zastosowania szybkiego, strasznego w skutkach i nie dającego się uniknąć

odwetu". Zwracając się jak gdyby z bezpośrednim ostrzeżeniem do Rosji, Churchill powiedział: "Mimo że możemy zabić miliony naszych i spowodować wielkie spustoszenia przez niespodziany atak, będziemy w stanie w niewiele godzin przeprowadzić kontratak o sile atomowej... wielokrotnie skuteczniejszej... Możemy bowiem stwierdzić że jesteśmy w posiadaniu setek baz wyściovych dla ataku z najrozmaitszych stron i że przeprowadziliśmy drobiazgowo studium odpowiednich celów".

Nawet gdy Rosja będzie już posiadać dostateczną ilość bomb wodorowych i samolotów bombardujących, ryzyko wojny niekoniecznie musi wzrosnąć. Odstraszająca groźba wzajemnego unicestwienia pozostanie. "Stać się może — powiedział Churchill — że z mocy szczytowej ironii dojdziemy do stadium historii gdy bezpieczeństwo będzie krzepkim dziecięciem przerażenia, a ocalenie bliźniakiem unicestwienia".

Zawarte w słowach barwnych oświadczenie Churchilla zdaje się mieć cel podwójny. Pomnożenie produkcji bomb wodorowych i rozbudowa lotnictwa spowodują niewątpliwie uniezależnienie się w tych dziedzinach W. Brytanii od Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie, o ile jego oświadczenie zeszłoroczne stanowiło wstęp do rozmów z Ameryką, deklaracje obecne służą jako punkt wyjścia dla rozmów z Rosją. Nie wszystkie użyte przez niego argumenty uderzają logiczną ścisłością. Na równi z innymi retuszami politycznymi, są one obliczone na wrażenie zewnętrzne.

W. J. G.

## Koniec «łagodnej polityki» Kremla

Dokończenie ze str. 1-ej

Gdy po śmierci Stalina Chruszczow stanął na czele partii, rzucił on pomysł stworzenia w Kazakstanie — Azja środkowa — olbrzymiego rezerwu rolnego, który by się mógł rozwinąć na bazę zaopatrywania ZSSR. Pomysł ten poparły władze wojskowe, które chętnie widziały możliwość posiadania potężnych zasobów rolnych na terytorium prawie niedosięgalnym dla wroga, na wypadek wojny.

Setki tysięcy młodzieży i mnóstwo urzędników państwowych zostało tam wysłanych. Podobnie też całe dywizje zdemobilizowanych żołnierzy zmuszono do oświadczenia gotowości do osiedlenia się w Kazakstanie. Tysiące z nich zmarło tam z głodu i wyczerpania. Ale obszar równy co do wielkości Zjednoczonemu Królestwu został przygotowany do uprawy. W ten sposób nastąpiła kolonizacja o charakterze wojskowym — żołnierze należący do tej samej jednostki — wzdłuż granic Persji, Afganistanu i Pakistanu, co daje możliwość szybkiej mobilizacji w razie nagłej potrzeby.

W grudniu 1954 roku Chruszczow powiedział przedstawicielom Komsołmu, osiedlonym głęboko w Azji, że nie czas jest na to, żeby niektórzy ludzie żyli w "leniwym komforcie", podczas gdy inni ciężko pracują i walczą o przyszłość "świata socjalistycznego".

## WPLYW

NA STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

Po śmierci Stalina przywódcy sowleccy uznali, że stosowana przez nich "taktyka pojednawcza" wytworzy w świecie zachodnim atmosferę

czywista, że dziwnym się wydaje, by komuniści nie dostrzegali, że wysuwając tego rodzaju propozycje — tylko potwierdzają, iż chodzi im nie o rozbrojenie w ogóle, a jedynie — o rozbrojenie Zachodu! Twierdząc, że są w posiadaniu wszystkich możliwych bomb atomowych i wodorowych, powinni by spokojnie demobilizować swe dywizje, poprzestając na 30-tu, jak Zachód!

CHINY. — Rozmowy pomiędzy sekretarzem stanu Dullesem a marszałkiem Ciang Kai-szkiem z jednej strony, a pomiędzy admirałami i generałami amerykańskimi i wyższymi wojskowymi Chin narodowych z drugiej — nie wyświeiliły ostatecznie, czy Stany Zjednoczone uznają zaatakowanie przez komunistów wysp Quemoy i Matsu za powód do zbrojnej interwencji.

Wygląda na to, że Ameryka byłaby skłonna pogodzić się z odstąpieniem tych dwu wysp, gdyby uzyskano wzajemnie podpisanie zawieszenia broni. Co zresztą wydaje się praktycznie wykluczone.

Tymczasem działania wojenne nie ustają, z udziałem jedynie chińskich wojsk komunistycznych i narodowych. Komuniści przypuścili atak na wyspę Kaotang w pobliżu Matsu, kierując tam 40 zmotoryzowanych dzonek, lecz artyleria nacjonalistyczna zmusiła ich do odwrotu.

KOREA. — Z dniem 4 marca, wojska południowo-koreańskie przejęły obronę wybrzeży, którą zapewniała uprzednio marynarka amerykańska.

## Współpraca komunistów z Gestapo

Świadoma, celowa i systematyczna współpraca komunistów z Gestapo pod okupacją, jest nieodłączną cechą całej działalności PPR i Armii Ludowej, od pierwszej chwili ich operacji na terenie Polski.

We współpracy z Gestapo próbowała likwidować Armię Krajową i kierownictwo polskiego ruchu podziemnego — komórka dezinformacji PPR, zorganizowana przez Marcelę Nowotkę, zgodnie z instrukcjami sowieckimi. Za działalność tej komórki odpowiedzialny był Nowotko, a po jego śmierci — Paweł Finder, Bolesław Bierut, Józwiak-Witold. Współpracę z Gestapo w likwidowaniu Armii Krajowej rozbudował wywiad sowiecki w Polsce, przy pomocy późniejszych czołowych aktywistów PZPR, Jastrzębskiego i Skoniecznego. Rewelacyjne i ponure kulisy tej współpracy ujawnił Józef Światło. Ale były też inne wypadki.

W okresie montowania sprawy Spychalskiego — mówi Światło — X. Departament bezpieczeństwa aresztował dwóch starych komunistów: Walczaka i Mankiewicza — jako agentów Gestapo. Biotra Mankiewicz był oficerem w stopniu pułkownika. Mieczysław Walczak — to młodzieżowy działacz komunistyczny, zdolny, władający językami, pupil Spychalskiego. Pod okupacją zarówno Walczak jak i Mankiewicz — należeli do jednej z grup operacyjnych Armii Ludowej. W roku 1943 Walczak został aresztowany przez Gestapo. Ponieważ w kartotece policji niemieckiej znalazła się informacja, że ojciec jego był Niemcem, Gestapo zaproponowała mu współpracę. Walczak i Mankiewicz zwrócili się o instrukcje do Jerzego Albrechta, który dziś jest przewodniczącym Warszawskiej Rady Narodowej, a wówczas był komendantem grupy AL, do której Walczak i Mankiewicz należeli. Albrecht porozumiał się w tej sprawie z ówczesnym kierownictwem partii i z Józwiakiem Witoldem, szefem sztabu Armii Ludowej. Na ich polecenie wydał Walczakowi i Mankiewiczowi instrukcje nawiązania współpracy z Gestapo. Łącznikiem obu tych agentów z Gestapo — był niejaki Hornig, zamieszkały w Warszawie.

Nie przeszkodziło to jednak Bierutowi wydać X. departamentowi polecenie aresztowania Walczaka i Mankiewicza właśnie jako agentów Gestapo. W związku z tym zresztą, Jerzy Albrecht złożył obszerne pisemne oświadczenie w centralnej komisji kontroli partyjnej. Wyjaśnił w nim, że istotnie Walczak i Mankiewicz współpracowali z Gestapo, ale działali wtedy na jego wyraźne polecenie, które zostało uzgodnione z kierownictwem partii i Armii Ludowej, w szczególności z Józwiakiem Witoldem. Komisja, pod przewodnictwem Wacława Lewkowskiego, przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

Światło przypomina również sprawę byłego marszałka t. zw. sejmu, Władysława Kowalskiego, który również współpracował z Gestapo pod okupacją.

W mojej szafie żelaznej — opowiada Światło — była też teczka Władysława Kowalskiego, b. marszałka sejmu i prezesa Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Kiedyś, w okresie lubelskim, i w pierwszych latach po wojnie, był on potrzebny Moskwie do stworzenia pozorów, że nowy t. zw. rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej reprezentuje wszystkie kierunki polityczne. I dlatego Władysław Kowalski figurował jako czołowy ludowiec. A przecież był on od najdawniejszych lat członkiem Polskiej Partii Komunistycznej, a później był tajnym członkiem PPR i PZPR. Taka jest bowiem polityka dzisiaj, że ludzie, delegowani do organizowania i kierowania innymi t. zw. partiami politycznymi, pozostają nadal w partii komunistycznej, jako tajni członkowie. Wie o tym tylko biuro polityczne. Taki tajny członek ma wszystkie uprawnienia i przywileje, ale nie wolno mu się do przynależności do partii publicznie przynosić. To samo zresztą dotyczy t. zw. bezpartyjnych, których dla zmylenia śladu, pokazuje się czasem społeczeństwu.

Do mniej więcej r. 1952, Kowalski był niemal na świeczniku w hierarchii reżymowej, chociaż z posłanych przez nas dokumentów wynikało, że Kowalski przed wojną, będąc aresztowanym podczas strajków chłopskich, udzielił policji polskiej wiele informacji o swojej działalności i mówił wszystko, co wiedział o KPP. Poza tym mieliśmy materiały kompromitujące go z okresu okupacji. W tym czasie Władysław Kowalski utrzymywał bliski kontakt z dr Fiderkiewiczem, powojennym posłem w Kanadzie, który wtedy mieszkał w Milanówku. Tam też został Kowalski przytrzymany przez Gestapo. W czasie rewizji Gestapo znalazła w mieszkaniu Fiderkiewicza radiostację Pawła Findera, sekretarza generalnego PPR. Gestapo wiedziało doskonale, że Kowalski jest starym członkiem KPP i znał dokładnie jego przedwojenną działalność. Wiedziało również że Kowalski pozostaje w kontakcie z Pawłem Fiderem. A mimo to wszystko Kowalski został natychmiast niemal zwolniony przez Gestapo i znalazł się zupełnie na wolności. Po zbadaniu jego sprawy, Departament X. Ministerstwa Bezpieczeństwa, doszedł do wniosku, że Władysław Kowalski był agentem Gestapo. Wszystkie materiały i nasze wnioski znał Bierut, który mimo wszystko popierał Kowalskiego i windował go coraz wyżej.

W r. 1951 albo 1952 — nie pamiętam

dokładnie daty — sprawa Kowalskiego nabrała nowego i nieprzyjemnego rozgłosu. Do Fiderkiewicza w Warszawie, zadzwonił ten sam gestapowiec, który kiedyś, w czasie okupacji, aresztował Kowalskiego w Milanówku. Gestapowiec, który był teraz inżynierem na Śląsku, prosił Fiderkiewicza o spotkanie. Można sobie wyobrazić jak się Fiderkiewicz przeraził. Powiadomił o tym natychmiast Kowalskiego a ten z kolei rozmawiał z Bierutem. Został wtedy wezwany na rozmowę do tow. Tomasza i dostalem polecenie dal szego zbadania tej sprawy. Kowalski wytłumaczył Bierutowi, że gestapowiec ten — to człowiek, który w trudnym okresie pod okupacją pomógł mu i uzyskał jego zwolnienie. Odbyłem konferencję z Kowalskim, na której potwierdził mi to samo. Wkrótce jednak dostalem w ręce nowe materiały. Zeznania kilku przesłuchanych osób stały nowymi dodatkowymi obciążającymi i potwierdzającymi wniosek, który X. Departament już przed tym wyznał, że Władysław Kowalski, marszałek t. zw. sejmu, był agentem Gestapo w czasie okupacji.

Chcę raz jeszcze kategorycznie stwierdzić, że cała przeszłość Kowalskiego była doskonale znana Bierutowi i jego kłecy w chwili, kiedy wyznaczali go na marszałka sejmu i delegowali do roboty rozbijackiej w Polskim Stronnictwie Ludowym, a później zrobili go szefem t. zw. Stronnictwa Ludowego. Trzymali go mocno w rękę i prowadzili go na swoim pasku. Prowadzili do chwili, kiedy zrobił robotę, jaką mu wyznaczali. A potem wykończyli go właściwie politycznie i odsunęli na dalszy plan. Siedzi wprawdzie w Radzie Państwa i w t. zw. Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, ale nie ma już żadnych wpływów i żadnej pozycji.

Politbiuro zdecydowało, że nadszedł czas, aby się Kowalski skończył i że nie powinien już wyjść politycznie na powierzchnię. Nie znaczy to, że musi być aresztowany, nie ma potrzeby w tej chwili. Ale materiały kompromitujące mogą być natychmiast użyte, jeżeli okaże się to potrzebne dla celów chwilowej taktyki politycznej. Na razie Władysław Kowalski, były agent Gestapo i były marszałek sejmu — jest nieszkodliwy i niepotrzebny".

Współpracą z tajną policją niemiecką pod okupacją nie gardziła również rodzina Konstantego Rokossowskiego. Światło opowiada:

"W teczce w Departamencie X. znajduję się szczegółowy życiorys brata Rokossowskiego. Przed wojną służył on w policji polskiej. Ale — jak mówi taj na kartoteka — służył również gorliwie w okupacyjnej Krypo (Kriminal-Polizei). Nie przeszkodziło to temuż Rokossowskiemu w szabrowaniu Ziemi Zachodnich pod koniec wojny. Korzystając z nazwiska brata marszałka, grabi, zwozi do domu i sprzedaje — wszystko co popadnie. Kiedy zaś sowiecki marszałek zostaje polskim marszałkiem, brat jego przeności się także z Legnicy do Warszawy. Syt sukcesów poprzestaje teraz na posiadzie w spółdzielczości. W dodatku Konstanty Rokossowski utrzymuje z nim bliskie stosunki, popiera go, o czym również można znaleźć dokładne informacje w tajnej kartotece X. Departamentu".

W X. Departamencie znajdują się również materiały oskarżające o współpracę z tajną policją niemiecką — brata Wandy Górskiej, przyjaciółki Bieruta. Był on nawet w związku z tym aresztowany, ale natychmiast niemal zwolniono go z więzienia — na interwencję Wandy Górskiej.

I wreszcie jednym z czołowych agentów Gestapo w Polsce pod okupacją, był Rola-Zymierski, później t. zw. marszałek Polski z nominacji Stalina.

(Z materiałów Free Europe Committee).

## Wiadomości wojskowe

ROZBROJENIE. — Sowiecty mierzwią stan, zakurtynowa prasa, agenci bolszewicy na Zachodzie bez ustanku domagają się powszechnego rozbrojenia, do którego, jak twierdzą, nie chcą dopuścić zachodni "podległe wojenni", z których, pono, winy wszelkie międzynarodowe konferencje rozbrojeniuowe pozostają bez wyniku.

Sprawa przedstawia się, oczywiście, zupełnie inaczej. Trzeba przypomnieć, że po wojnie 1939—1945 wszystkie państwa zachodnie się demobilizowały, podczas gdy właśnie Sowiety żadnej demobilizacji nie przeprowadziły. Dalej, trzeba przypomnieć, że właśnie Sowiety odmówiły poddania się międzynarodowej kontroli broni atomowej, na którą Ameryka się całkowicie godziła. Obecnie, Moskwa domaga się całkowitego zniszczenia istniejących bomb atomowych i zaprzestania ich produkcji. Co oznaczałoby to w praktyce? Moskwa trzyma pod bronią 200 dywizji własnych i satelickich; zachodnia Europa może im w obecnym stanie rzeczy przeciwstawić tylko 30 dywizji. Ale — dysponujących bronią atomową, co do której — mimo zaprzeczeń Kremla — Sowiety są bardzo znaczące w tyle. 30 dywizji z bronią atomową może stawić czoło 200 dywizjom, nie posiadającym tej broni; wobec czego Moskwa proponuje, by Zachód zrezygnował z broni atomowej i 200 dywizjom sowieckim mógł przeciwstawić już tylko 30 zwykłych dywizji, o tym samym co sowieckie uzbrojeniu. Hipokryzja tego projektu jest tak o-

### RZĄDZI PARTIA, POPIERANA PRZEZ CZERWONĄ ARMIE

Jak wspominaliśmy powyżej, przywódca partii, Chruszczowowi, udało się zdobyć dla swych planów pełne poparcie najwyższych kół wojskowych. To "przymierze" zostało ostatnio znacznie wzmocnione przez rozwój wydrzeń międzynarodowych. Wynikiem przymierza między kierownikami partii i armii czerwonej była rezgnacja Mikołajana i dramatyczne wycofanie się Malenkowa z urzędu przewodniczącego sowieckiej Rady ministrów.

Wygrał Chruszczow i z nim partia. Bardzo znamienne dla rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rosji Sowieckiej jest to, że na czele państwa stanął marszałek Bułganin, przedstawiciel armii czerwonej w Politburze moskiewskim. Powinniśmy również pamiętać, że Bułganin nie był nigdy dowódcą wojskowym na linii frontu, ale "głównym oficerem politycznym w Armii Czerwonej". W tym charakterze jest on obecnie "idealnym" ogniwem między dwoma czynnikami, które dzisiaj rządzą w Rosji Sowieckiej.

Dr Karol RIPA.

Czy opłaciłeś już prenumeratę za „Syrenę”? Nie zwlekaj! — Uczyn to dzisiaj!

## Trafiono w czułe miejsce

Dokończenie ze str. 1-ej. "Oszczerstwa zdraycy i prowokatora Józefa Światła rozgłaszane przez "Głos Ameryki" oraz przez "Wolną Europę" — zostały uznane przez bońskich hitlerowców za zgodne z tendencją ich polityki przygotowywania agresji przeciwko Polsce.

Dziś zmobilizowali oni zapasy wodoru w Niemczech zachodnich, by z baloników rozsiać swe prowokacyjne lajdactwa.

Nie udało się to panom Dullesom, panu kanclerzowi Adenauerowi i niszczycielowi Warszawy von Kesselringowi. Nie są panowie ci w stanie usunąć swej marki fabrycznej: zrobione przez budowniczych odwetowego Wehrmachtu.

No i zakończenie: "Któż w Polsce będzie czytał a tym bardziej kolportował plugawe oszczerstwa prowokatora w służbie budowniczych Wehrmachtu? Tylko sprzymierzeniec lub agent śmiertelnych wrogów Polski".

Jeśli nikt nie będzie czytał, to po co cały ten artykuł, liczący aż 338 wierszy druku?

Pewien kłopot sprawia reżymowcom okoliczność, że Światło był przecież, przez bardzo długi czas, jednym z najbardziej intymnych i zaufanych współpracowników Bieruta i całej warszawskiej "elity partyjnej". "Życie Warszawy" usiłuje to wytłumaczyć:

"Jeżeli Światło przez tak wiele lat potrafił maskować się w naszym aparacie bezpieczeństwa, nie można dziwić się jego innym zdolnościom, które pozwalają mu tworzyć najohydniejsze paszkwile. Był i pozostał prowokatorem i kanalia. I w tym charakterze pracuje nadal".

Bardzo cenne wyznaczenie. Światło doszedł więc do wysokiego stanowiska w reżymie dlatego, że był "prowokatorem i kanalia" i temu właśnie zawdzięcza, że przez długie lata cieszył się zaufaniem i szacunkiem!

Jakich określeń należy użyć w stosunku do tych, którzy go tym szacunkiem i tym zaufaniem zaszczycał?

Zresztą, czytelnicy nasi wyrobili sobie o nich zdanie, czytając relacje Światły, które drukujemy na innym miejscu.



# MANOWCE « NEUTRALIZMU »

Dokończenie ze str. 1-jej go Skarbu odrzucają zawiłe i niejasne formułki. Wszędzie tam, gdzie wbrew naturalnemu instynktowi społeczeństwa, lokalne Komitety Skarbu Narodowego usiłowały zająć stanowisko neutralistyczne — płatnicy Skarbu powstrzymali się po prostu od płacenia. Natomiast wszędzie tam, gdzie działacze Skarbu Narodowego określili swe stanowisko wyraźnie, tworząc Komitety Jedności Narodowej, organizując Skarby Jedności Narodowej i przeprowadzając zbiórki na ten cel — społeczeństwo odpowiedziało wzmożoną ofiarnością.

Trzeba jednak spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć otwarcie, że na terenie Stanów Zjednoczonych formułka zjazdu z Buffalo wyrządziła ogromne szkody. Wpływy pieniężne w Stanach Zjednoczonych jako całości bardzo zmalały. Autorzy rezolucji w Buffalo chcieli przede wszystkim ratować był polskich placówek dyplomatycznych. Sądzi — zapewne w najlepszej wierze, — że wysuwając taki niesporny cel zbiórki wzmożą ofiarnością Polonii i nowej emigracji politycznej. Ale co wykazało życie? Ofiary na Skarb tak się zmniejszyły, że nie wystarczały na pokrycie potrzeb placówek dyplomatycznych, choć w latach poprzednich, gdy Komitety Skarbu w Stanach Zjednoczonych nie zbierały na żadne cele specjalne, wpłaty dolarowe utrzymywały w pełni nasze placówki dyplomatyczne.

Wymowa liczb jest jasna. W roku 1953 wpływy Skarbu Narodowego w Stanach Zjednoczonych opłaciły w całości koszt placówek dyplomatycznych na całym świecie i pozostało jeszcze kilka tysięcy dolarów nadwyżki. W obecnym okresie kryzysowym wpływy Skarbu Narodowego ze Stanów Zjednoczonych nie wystarczają na utrzymanie placówek, tak, że dotąd trzeba było wpłacić na placówki około 4.000 dolarów ze zbiórki na innych niż Ameryka terenach. Główna Komisja Skarbu Narodowego stoi ponad to wobec konieczności znalezienia na ten cel dalszych funduszy.

Reakcje społeczeństwa polskiego w różnych krajach dowodzą, że postawa Polaków na całym świecie jest niemal identyczna: wszędzie istnieje dążenie do jasnego i niedwuznacznego stawiania sprawy. Wzajemny jako przykład Wielką Brytanię. W maju 1954, gdy naprzemną i niejasną — przypomnijmy, że był to okres po podpisaniu Aktu Zjednoczenia, gdy jednak stało się już jasne, że ówczesny prezydent R.P. opiera się jego wykonaniu — wpływy na Skarb Narodowy wyniosły w W. Brytanii 406 f. szt. W grudniu 1954 Delegatura Skarbu Narodowego, która działa z ramienia Głównej Komisji pod przewodnictwem gen. Wł. Andersa, zebrała 444 f. szt.

Jak widać, w W. Brytanii, gdzie postawiono sprawę jasno i prosto, rozszerzyła się podstawa Skarbu Narodowego, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych po uchwały buffalowskiej pod stawała ta skurczyła się.

Istnieje jeszcze jedna odmiana "neutralizmu", znacznie mniej jaskrawa, ale na daleką metę również bardzo niebezpieczna. Mamy na myśli formułkę zastosowaną przez niektóre Komisje terenowe poza Stanami Zjednoczonymi, która przedstawia się następująco: uznajemy Główną Komisję Skarbu Narodowego w Londynie, wykonujemy jej polecenia, ale z góry ustalamy, że chcemy płacić jedynie na cele przez nas samych określone. Zwolennicy tej formułki nie usiłują więc iść śladem zjazdu w Buffalo, którego uczestnicy "nie chcieli się wiązać

z żadną Komisją w Londynie", ale w praktyce organiczają w bardzo delikatny sposób swobodę ruchów Głównej Komisji Skarbu Narodowego, uniemożliwiając jej wykonanie głównej jej zadania, t. j. dostarczanie centralnemu polskiemu ośrodkowi politycznemu środków na cele przewidziane budżetem.

Tu trzeba powiedzieć bez osłonek, że nie można utrzymać działania placówek dyplomatycznych, jeśli równocześnie paraliżuje się centralę londyńską, która pracą tych placówek kieruje. Gdy w organizmie ludzkim serce bić przestaje, cały organizm zamiera. Przy pominięciu raz jeszcze to, od czego zaczęliśmy nasze obecne uwagi: Skarb Narodowy ma zapewnić podstawy finansowe kierownictwu polskiego obozu niepodległościowego dla umożliwienia mu niezależnej polityki. Placówki dyplomatyczne są orężem w tej walce, są środkiem działania. Utrzymanie finansowe placówek przy równoczesnym nierozwinięciu przez komórki Skarbu

Narodowego potrzeb naczelnego polskiego kierownictwa politycznego prowadzi i prowadzić musi do absurdu.

Zgodnie ze swoim Statutem Skarb Narodowy przez cały czas swego istnienia nie zajmował się rozdziałem zebranych sum, tylko wyplacał je powołanym do tego instytucji. "Neutralizacja" wszelkiego autoramentu zapominają o tym i usiłują zmienić podstawy i sposoby działania Skarbu Narodowego. W ten sposób nie tylko "par celują" jednolity Skarb Narodowy na kilka czy kilkanaście skarbów, ale także zmieniają zasadniczo jego (czy ich) zakres działania.

Czas najwyższy powrócić do właściwej drogi i zabrać się wszystkimi siłami do odbudowy powszechnego i jednolitego kierowanego Skarbu Narodowego, przed którym w obecnej sytuacji międzynarodowej stoją tak ważne i tak trudne zadania.

Ludwik RUBEL.

## W 10-tą rocznicę układów jałtańskich

Dokończenie ze str. 1-jej Ostatni ustęp prelegent poświęcił stosunkom polsko-francuskim: "Francja nie podpisała Jaity. Polska chce o tym pamiętać".

Zebrań zakończono przyjęciem przez akklamację zaproponowanej przez Przedstawicielstwo polityczno-społeczne rezolucji:

### REZOLUCJA

Zgromadzeni w dniu 7 marca 1955 r. na wezwanie Przedstawicielstwa Polityczno-Społecznego we Francji w Domu Kombatanta w Paryżu Polacy — w związku z 10 rocznicą układów jałtańskich:

1) stwierdzają, że układy te pod pisane zostały z pogwałceniem przepisów brytyjsko-polskiego układu o wzajemnej pomocy z dnia 25 sierpnia 1939 r., przepisów karty atlantyckiej z 1 stycznia 1942 r. i innych układów międzynarodowych, a wobec tego układy jałtańskie z 11 lutego 1945 r. są nieważne i nie obowiązują Narodu Polskiego. Stwierdzają przy tym, że układy te realizując ponure tradycje imperialistycznej polityki decydowania o narodach bez ich woli i wiedzy, stworzyły stan wiecznego niebezpieczeństwa w świecie, grożącego nową wojną.

2) wyrażają wdzięczność i uznają członkom rządu polskiego, którzy przed 10 laty odrzucili i potępił bezmyślny akt jałtański.

3) wzywają wszystkich rodaków we Francji do dalszej nieustępliwej walki o niepodległość Polski w granicach: linia traktatu ryskiego na wschodzie, a linia Odry i Nysy Łużyckiej na zachodzie i do skupiania się w tym celu w szeregach Zjednoczenia Narodowego.

4) zwracają się do rządów wszystkich wolnych krajów o wszczęcie natychmiastowej akcji w kierunku zwolnienia z więzień sowieckich przebywających tam jeszcze skazanych w 1945 r. w haniebnym procesie moskiewskim, a porwanych podstępnie z Polski 16 przywódców polskiego ruchu podziemnego z wice-premierem Jankowskim i gen. L. Okulickim na czele.

Zbieg okoliczności zrzucił, że w tym samym czasie, w którym społeczeństwo niepodległościowe z godnością i powa-

gą protestowało przeciw wyrażonej narodowi polskiemu krzywdzie, odbywał się, również w Paryżu, swoisty "kongres" niedobitków tego kierunku "myśli politycznej", który haniebny układ jałtański powtórzył z uznaniem, czwarty rozbiór Polski akceptował nie mał z entuzjazmem, a w Stalinie dostrzegł "wielkiego budowniczego Polski".

Porównanie atmosfery, jaka panowała na zebraniu protestacyjnym i na owym pseudo-kongresie, porównanie

## ROK MICKIEWICZOWSKI

W dniu 26 listopada 1955 roku upłynęło 100 lat od chwili gdy w Konstancynopolu, z dala od Ojczyzny, z której wygnania go przemoc wroga, umarł Adam Mickiewicz.

Zołnierskim akordem zamknęto się życie wielkiego poety narodowego, jednego z największych geniuszów pióra Słowiańszczyzny: ostatnie jego dni upłynęły w obozie wojskowym, gdzie współdziałał w tworzeniu legionu polskiego, mającego przy boku Anglii, Francji i Turcji walczyć przeciw Rosji.

Dla kilku pokoleń polskich twórców Mickiewicza była nie tylko źródłem najczystszych przeżyć, ale zawierała również program pracy dla Ojczyzny, przechowywała zarzewie walki o jej wyzwolenie.

Dla nas, przebywających na tułaczce, rozproszonych po świecie, bogaty plon pracy poety jest szczególnie bliski i drogi. Twórczość to bowiem w przejawnej swej części powstała na obczyźnie, a myśl poety, ogarniając cały naród, "wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia", ze szczególną troską zwracała się ku gromadzie pielgrzymiej na emigracji, jej ścieżki miała prostować, do wielkiego celu prowadzić.

Jesteśmy dziś na tych samych szlache i ten sam wielki cel — wolność Ojczyzny — nas łączy. Odczuwamy podobną tęsknotę, przeżywamy te same wątplenia co żołnierze-tułacze po powstaniu listopadowym i nas — jak ich niedzieli — przerażają "nowiny bijące z Polski jako dzwon z cmentarza".

## Albania — baza sowiecka

Dokończenie ze str. 1-jej. zdolnym do zgniecenia opozycji zwolenników Tity; wielu z nich zostawił zabitych, inni uciekli do Jugosławii; Albania pozostała wierna Moskwie.

### ALBANIA I PLANY WOJENNE SOWIETÓW

Dla Rosji sowieckiej Albania przedstawia pierwszorzędne znaczenie. Stąd kontrolowana jest cieśnina Otranto, a to oznacza kontrolę nad wejściem do Morza Śródziemnego od Adriatyku. Ponadto, Rosja rozbudowała i znacznie powiększyła port w Valonie, zakładając tam silną bazę dla oddziałów podwodnych, z której — w razie wojny — będzie mogła paraliżować nie tylko ważne linie komunikacyjne, łączące Zachód ze Środkowym i Dalekim Wschodem. Mając pod swoimi wpływami Albanii, jako bazę dla ataku w kierunku Włoch lub Francji, — Moskwa robi — w razie konfliktu zbrojnego z Zachodem — znaczny u-

żytek z doskonale zorganizowanych grup partii komunistycznej w tych krajach.

Według informacji z krajów satelickich, plany wojenne Moskwy przewidują — z chwilą wybuchu wojny — silny atak z terytorium bułgarskiego, który by przeciął wszelką komunikację między Jugosławią i Grecją, podobnie jak to zrobili Niemcy w czasie II wojny światowej; w dalszym ciągu — natychmiastowe zajęcie zatoki Kotoru, która jest przewidziana jako główna baza morską sowiecką w czasie wojny w rejonie Europy południowej. Valonę można łatwo zaatakować z powietrza, a wzdłuż wybrzeża albańskiego nie ma ani jednego odpowiedniego portu, pod czas gdy zatoka Kotoru może łatwo chronić znaczną flotę. Zatoka ta jest bardzo wąska i otoczona wysokimi górami, przez co jest mało dostępna dla ataków z powietrza.

Po odpadnięciu Tity od bloku sowieckiego w 1948 roku, Rosja zaczęła bardzo intensywnie organizować swoją bazę w Albanii. Rząd Enver Hodży urządził bezlitosną czystkę w szeregach partii i usunął wszystkich, którzy byli podejrzani o to, że żywią przyjazne uczucia dla Belgradu. Poza tym, rząd ten przeprowadził — pod ścisłym nadzorem przedstawicieli sowieckich — podstawowe zmiany w strukturze państwa albańskiego. Nie tak dawno jeszcze Albańczycy zachowywali swoją dawną strukturę plemienną i tradycje, co dawało decydujący wpływ przywódcom plemion; sam był król Achmed Zogu był przywódcą największego plemienia Mallorów. Przywódcy religijni odgrywali również znaczną rolę w życiu Albańczyków. Reżym Enver Hodży wymordował prawie wszystkich znaczących przywódców plemiennych i zniszczył prawie wszystkie organizacje plemiennych. Podobnie zlikwidowani zostali wszyscy księża. W ten sposób prymitywny naród albański pozbawiony został swych przywódców, jedynych, którzy mogli zorganizować poważny opór przeciwko reżymowi.

Z drugiej strony, policja polityczna została zorganizowana głównie z dawnych "parasów", którzy chętnie służyli reżymowi przeciwko tym elementom, które odgrywały poprzednio główną rolę w Albanii.

### "RZECZOZNAWCY" SOWIECCY

#### W ALBANI

Moskwa nie dowierza jednak najbar dziej nawet oddanym ludziom. W ostatnich latach z ZSSR wysłano do Albanii dużą ilość "rzeczoznawców"; oni to w rzeczywistości rządzą dzisiaj Albanii. Przede wszystkim "zabezpieczyli" oni główne połączenia komunikacyjne na nizinach przybrzeżnych, wzdłuż linii Szkodra—Les—Durazzo—Tirana, i dalej przez góry via Elbasan—Koritzę i ku morzu via Fierri do Valony. Reżym komunistyczny w Albanii stosuje stary system turecki: dolną część Albanii trzyma on silnie w ręku, a zamieszki, wybuchające od czasu do czasu w górach, likwiduje przy pomocy "ekspedycji karnych" albo przekupywania przywódców. Likwidacja zamieszek przeprowadza się bezlitośnie — pali się wieś i osady, likwiduje się i konfiskuje bydło, które jest podstawą bytu ludności. Zasada odpowiedzialności zbiorowej stosuje się w pełni — cała ludność okręgu, w którym spotkano się z oporem, ponosi za to odpowiedzialność.

A. P. S.

7)

Józef RELIDZYŃSKI

## Przygoda, która nie przyszła

### Nowela

zębę, zalecając się w ten sposób do stojącej na platformie niewyraźnej osobki. Ostatecznie wyszli oboje na następny przystanek.

Sylwester pozostał sam jeden. Utkwił obły wzrok w kręcącej się korbie motorniczego. Pęd mroźnego powietrza zapierał dech niefortunnemu amantowi. I znów ten ból nieznosny w lewej pierś...

Jechał dalej, nie wiedząc gdzie i po co. Aż w pewnej chwili zachwiał się, otworzył szeroko usta, kurezowo się zapał za serce i z przelagłym jękiem runął wprost na motorniczego.

Pogotowie ratunkowe odwiozło Sylwestra do domu — w karetce choroby odzyskał przytomność i wskazał swój adres. Lekarz, słysząc że Sylwester wybiera się nazajutrz do biura, powiedział mu otwarcie, że miał atak sercowy, że z sercem jego jest bardzo kiepsko i następny atak może się źle skończyć. Sylwester przyjął tę wiadomość całkiem apatycznie, z nieokreślonym uśmiechem na ustach, a gdy lekarz kategorycznie mu nakazał bodaj z tydzień przeleżeć w łóżku, podał się biernie temu zarządzeniu. Poprosił jedynie lekarza, aby dał znać do magistratu o jego chorobie.

Nazajutrz odwiedził Sylwestra lekarz magistracki. Jego zadaniem było stwierdzić, że urzędnik nie symuluje choroby. Stwierdził to z czystym sumieniem, zalecił pacjentowi bezwzględny spokój, dobre odżywianie się, zapisał jakieś krople i poszedł na śniadanie.

Sylwester leżał tak od kilku dni, po-

zostawiony swojemu losowi, bez jakiejkolwiek pomocy, nie mówiąc już o opiece, choćby tak problematycznej, jak ze strony jego szlafkamrata; awanturczyzno szofer był w dalszym ciągu "przymusowo" nieobecny. Chory byłby niechybnie zamarł w nieopalanym pokoju, zamorzony głodem i pragnieniem, gdyby nie czułe na komorne serce akuszerki. Baba zainteresowała się wreszcie nie wychylającym nosa na dwór sublokatorom i, ulitowawszy się jego opuszczeniu, napaliła w piecu, przyniosła bułek i mleka.

W krańcowej apatii, z oczami wlepionymi w sufit, Sylwester trwał w bezwładzie, obojętny na wszystko, nawet na swego Asnyka, nie myśląc o niczym, nawet o Renie. Ożywił się dopiero pod wieczór, gdy przychodzila gorączka. Wraz z nią przychodzily ma jaczienia. Na suficie, niczym na ekranie, kołysaly się tajemnicze cienie, zamazane wzory śniedział wilgoci pokrytej tapety układały się w jakies wykrzywione twarze. Bylo to czasem straszne, czasem zabawne — z pewnością jednak tworzylo obraz fantastyczniejszy od wszystkich, jakie widzial w kinie — i Sylwester zaprawde się nie nudzil.

Kiedys, wśród larw gorączkowych, blysnela twarz Remy, ale i ona byla jakaś inna, jakby widziana w krzywym zwierciadle. Szczeryła zęby w okropnym uśmiechu, przypominala trupią główkę. Sylwester wzdrygnął się i oprzytomniał. Spojrzenie jego w

mdłym świetle dogasającej lampy odruchowo padło na kalendarz ścienny (codzień rano skrupulatnie zrywał z niego kartkę).

Był 31 grudnia. Sylwester. Jego imiennicy...

Spojrzał na zegarek. Dochodzila północ. Znow zmączyły się myśli chorego, znow się rozkołysaly fantastyczne cienie. W gorączkowym majaczeniu Sylwester wyobrazil sobie, że w tym dniu, podwójnie uroczyście, musi spotkać go coś niezwykłego. Zaf majaczyła mu się "przygoda"...

Wszak to dziś Reduta Sylwestrowa. Renna niewątpliwie na niej będzie. Ujrzy ją bodaj przy wejściu — pozna, chociażby była w masce i dominie. Stanie się coś, co się stać musi... co — dobrze nie wiedział. Wiedział tylko, że zbliża się moment uroczysty, z dawną oczekiwaną, jedyną...

Poprzętał szron okna, układający się w egzotyczne kwiaty, spływała do pokoju łagodna fala księżycy. Na wysrebrzonym dachu ostro znaczył się kontur czarnego kota. Nocną ciszę rozdarło przeraźliwe miauczenie; odządował mu żalony kwik z sąsiedniego dachu.

Sylwester zapatrzył się w magiczną poświatę. Nagle sztywnie wstał z łóżka. Począł się ubierać. Mózg poniał w nim. W uszach były dzwony. Słaniał się na nogach. Ostatecznie jednak jakoś się ubrał. Włożył palto i kapelus. Jak automat, zgasił lampę. Wzdłuż księżycowej smugi, ciężko wsparty na lasce, postąpił wprost na schody. Prze kręcił klucz w zamku. Wyszedł. Lunatycznie zszedł po ciemnych, krętych

schodach. Odszukał stróża. Wręczył mu napiwek za otwarcie bramy. Znalazł się na ulicy.

Owiało go mroźne powietrze. Pod nogami zaskrzypiał twardy śnieg, skrzypiał się jak rozsypane klejnoty. Pałony ogień wewnętrzny, Sylwester nie czuł ostrego mrozu. Zataczając się jak pijany, brnął z trudem cichymi, zasypianymi śniegiem uliczkami Starego Miasta. Mijał senną i srebrzystą, zakletą w melodii odwiecznych murów dekorację Rynku. Przeszedł obok posagowo nieruchomego policjanta konnego przed Zamkiem. Skierował się w ulicę Senatorską.

W głowie miał pustkę krateru. W kraterze tym poniał żar wulkanu, rozlewając się po całym ciecie. Sylwester dusił się wprost z gorąca. Rozpiał palto. Momentalnie go zatknęło. Oparł się, ciężko dysząc, o latarnię. Natychmiast podszedł do niego i coś ze specjalnym uśmiechem zagadkała, jaskrawo wymalowana, cma nocna w chustce na głowie. Gdy spojrzęła jednak w upiorną twarz "gościa", czym prędzej odeszła, z przestrachem ogłędając się za siebie...

Sylwester powiół się dalej. W miarę jak się zbliżał do placu Teatralnego, zawirował ruch karnawałowy. Brzęcały sanki, trąbiły samochody, wioząc zamaskowane panie i panów w cy lindrach. Ocierały się o dziwne przez chodnia białe peruki i czarne domina, dzwoniły mu w uszach poełchliwe śmiechy, wiały w twarz mgłace zapachy drogich i tanich perfum. W gorączce, pożerającej go, wszystko to na bierało fantastycznych barw, fantastycznych dźwięków, fantastycznych woni. Jak gdyby kolorowa noc wenecka spłynęła nagle między szare mury warszawskie...

(dokończenie nastąpi)



### Przedpłata na książki J. Łobodowskiego

W półtora roku po ogłoszeniu subskrypcji (we Francji ogłoszona była ona o rok wcześniej), ukazał się drukiem tom satyr p. t. "Uczta Zadżumionych". Tak duża zwłoka spowodowana została z jednej strony przez wielką chorobę autora, z drugiej — niedostateczną ilością subskrybentów — nieco ponad setkę. Mimo to książka ukazała się i jest w sprzedaży.

W ulocie, wydanej z okazji rozpisanie przedpłaty w roku 1953, autor podał listę szesnastu książek, które ma gotowe do druku i które zamierza wydać, jeśli czytelnicy przyjdą mu z pomocą. Dwie z tych książek już wyszły drukiem: "Złota Hramota" i "Uczta Zadżumionych". Niezrażony słabymi wynikami pierwszej subskrypcji, autor ogłasza drugą na następne dwie książki. Być może fakt, że zaufanie czytelników nie zostało zawiedzione i przystąpiono do wykonywania zapowiedzianego planu, przyczyni się tym razem do większego powodzenia.

Na rok 1955 przewidziane jest wydanie dwóch tomów.

1) "Ze Skąły Tarpejskiej" — zbiór satyr politycznych i obyczajowych, o większej aktualności niż zawarte w "Uczcie Zadżumionych", bo dotyczących okresu 1950-55. Książka zawierająca będzie ok. 130 stron, cena w przedpłacie 400 franków, w Anglii — 10 szylingów, w innych krajach równowartość 1,50 dolara.

2) "Droga do Tobozu". Tom liczący będzie około 240 stron i zawiera następujące pozycje: a) "Na śladach don Kichota" — obszerny esej prozą; b) dwadzieścia osiem wierszy na tematy hiszpańskie, częściowo drukowanych w czasopiśmie literackich; c) krótka antologia poetów hiszpańskich w przekładach autora. — Cena w przedpłacie: 600 franków, w Anglii 14 szylingów, w innych krajach równowartość dwóch dolarów.

Zamawiającym obydwa tomy kalku-

luje się nieco taniej, mianowicie we Francji 900 franków, w Anglii 22 szylingów, w innych krajach równowartość 3,40 dolara.

Wpłacać można na następujące konto: Paris c.c. 5507-30, Editions Elka, S.A.R.L., 20, rue Legendre, Paris 17e. — Należy zaznaczyć na przekazie, że jest to opłata subskrypcyjna.

Przy okazji autor przeprosza tych subskrybentów, którzy "Uczty Zadżumionych" jeszcze nie otrzymali, i zawiadamia ich, że otrzymają ją w najbliższych dniach.

### Ciekawy odczyt

Dnia 11 marca o godz. 20,45 w Domu Kombatanta Polskiego przy rue Legendre nr 20 odbędzie się odczyt architekta Witolda Golicza p. t. "Nieznane Indie".

Podczas odczytu będą wyświetlane kolorowe przezrocza, pochodzące z ekspedycji prelegenta do Indii w latach 1950-53. Pan Golicz, członek S.I.T. P.F., jest znanym w Europie ze swych niezmiernie ciekawych odczytów, filmów oraz książek opracowanych na podstawie kilkunastu lat pobytu w Indiach. Odczyty jego były wygłaszane w paryskiej sali Pleyel, w Anglii i w Niemczech.

Pan Golicz jest w przeddzień wyjazdu na czele 12-osobowej ekspedycji badawczej, złożonej z archeologów i etnologów, zorganizowanej przez Musée du Louvre.

### Z DZIAŁALNOŚCI Y.M.C.A.

W Hombourg (Moselle) bardzo niedawno temu została założona koło Polskiej YMCA. Z niesłychaną energią, entuzjazmem i wiarą w swoje zamiary, skromna grupa ludzi z Cite de la Chapelle od początku założenia koła, uparcie dąży do wyznaczonego sobie celu, którym jest praca nad sobą i dla swoich.

Przy skromnych możliwościach miejscowych oraz bardzo małej pomocy z zewnątrz koło YMCA pracuje, rozwija się i działa.

Wyrazem działalności Koła jest dzień 6-go lutego, w którym to dniu członkowie nasi odegrali sztukę p. t. "Szopka krakowska".

Przedstawienie udało się doskonale. Podziwiać trzeba z jaką swobodą ten zespół amatorów przedstawił się publiczności. Zebrani nie szczędzili bisów naszym artystom-amatorom, dodając im otuchy i zachęcając do większych wysiłków na przyszłość.

Prócz Polonii miejscowej z księdzem proboszczem Gockim na czele, podkreślić należy obecność pp. Olesińskiego, kierownika Sekcji Polskiej YMCA na Francję, oraz Śmieci, kierownika nowopowstałej świetlicy YMCA w Nilvange.

Po przedstawieniu krótkie przemówienie wygłosił ks. proboszcz Gocki i p. Olesiński. Ksiądz Gocki podziękował zespołowi artystów i tym wszyst-

### P. O. W. N.

Walne zebranie Okręgu Paryż Związku b. członków POWN, w dniu 27 lutego br. zamknęło okres roczny prac stowarzyszenia, uchwalając absolutorium z podziękowaniem ustępującemu zarządowi za osiągnięte wyniki.

W planach prac na najbliższą przyszłość postanowiono wystąpić z inicjatywą zbierania materiałów, na podstawie których będzie można opracować i wydać "Księgę Pamiątkową P. O. W. N." za okres tajnej działalności organizacji. Zadanie to powierzono nowemu zarządowi, do którego zostali wybrani: prezes — dr T. Schneider; wiceprezesi — J. Jaklicz i Wł. Kędzierzki; sekretarz — W. Niziuk; skarbnik — K. Miłulka; członkowie zarządu — prof. Z. Zaleski i S. Olesiński.

### WYKŁADY O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych, Oddział Paryż, i Towarzystwo Historyczno-Literackie organizują w gmachu Biblioteki Polskiej cykl wy-

### Ze Zw. Deportowanych

Niniejszym zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że walne zebranie Pol. Zw. Deportowanych i Więźniów Polit. odbędzie się w niedzielę 13 marca w sali Domu Kombatanta w Paryżu, 20, rue Legendre, metro Villiers. Zebranie rozpocznie się o g. 15 w pierwszym, wzgl. 15,30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

W Hombourg (Moselle) bardzo niedawno temu została założona koło Polskiej YMCA. Z niesłychaną energią, entuzjazmem i wiarą w swoje zamiary, skromna grupa ludzi z Cite de la Chapelle od początku założenia koła, uparcie dąży do wyznaczonego sobie celu, którym jest praca nad sobą i dla swoich.

Przy skromnych możliwościach miejscowych oraz bardzo małej pomocy z zewnątrz koło YMCA pracuje, rozwija się i działa.

Wyrazem działalności Koła jest dzień 6-go lutego, w którym to dniu członkowie nasi odegrali sztukę p. t. "Szopka krakowska".

Przedstawienie udało się doskonale. Podziwiać trzeba z jaką swobodą ten zespół amatorów przedstawił się publiczności. Zebrani nie szczędzili bisów naszym artystom-amatorom, dodając im otuchy i zachęcając do większych wysiłków na przyszłość.

Prócz Polonii miejscowej z księdzem proboszczem Gockim na czele, podkreślić należy obecność pp. Olesińskiego, kierownika Sekcji Polskiej YMCA na Francję, oraz Śmieci, kierownika nowopowstałej świetlicy YMCA w Nilvange.

Po przedstawieniu krótkie przemówienie wygłosił ks. proboszcz Gocki i p. Olesiński. Ksiądz Gocki podziękował zespołowi artystów i tym wszyst-

### ZE ZWIĄZKU REZERW. i b. WOJSKOWYCH

W niedzielę 27 lutego odbyło się w Anzin walne zebranie Okręgu Valenciennes Zw. Rez. i b. Wojsk. Zebranie otworzył kol. Jan Miś, pre-

### Teatr polski w Troyes

W niedzielę 20 marca w sali "Notre Dame" odbędzie się zapowiedziane przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka w 4 aktach p. t. "Ta piosenka jest dla ciebie".

Przed przedstawieniem koncert doskonałego zespołu muzycznego. Kasa otwarta o godz. 16. — Sala ogrzana.

Szanowną Polonię z Troyes i okolicy zaprasza — Pomoc Oświatowa.

### WYKŁADY O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych, Oddział Paryż, i Towarzystwo Historyczno-Literackie organizują w gmachu Biblioteki Polskiej cykl wy-

kładów pod tytułem: Rok 1954 w Polsce — klęski i dorobek.

Wykłady te mają na celu podać słuchaczom w najbardziej syntetycznej formie, konkretne informacje o politycznej, gospodarczej i kulturalnej dziedzinach życia w kraju. Mają przede wszystkim za cel wyrazić opinie i zdania z 1954 r., na tle obecnej sytuacji politycznej i panującego systemu rządów.

W ramach 4 wieczorów, w których każdy będzie obejmował 2 wykłady po 45 minut, zostaną przedstawione kolejno zagadnienia: a) ogólnopolityczna zależność od Rosji, b) sprawy rozwoju gospodarczego, c) formy ustrojowe życia zbiorowego i współczesne tendencje kierownicze, d) organizacja szkolnictwa i oświaty oraz stan spraw kultury i sztuki.

Wieczór I — w czwartek 24 marca od godz. 20,30 do 22-ej, będzie poświęcony dwóm wykładom p. Ryszarda Wraży, pod tytułem: "Polska w procesie sowjetyzacji i rola ZSRR".

Wieczór II — w czwartek 21 kwietnia od godz. 20,30 do 22-ej obejmie dwa wykłady prof. Jana Marczewskiego, pod tytułem "Rozwój gospodarczy Polski po wojnie".

Terminy wieczorów III i IV, w maju i czerwcu, będą ustalone dodatkowo. Wykładowcami będą pp. Antoni Nowak, Witold Nowosad, Józef Łobodowski, Juliusz Poniatowski.

### « VERITAS »

I. Walne zebranie odbyło się 30. I. br. pod przewodn. p. P. Galińskiego, przy udziale 24 osób. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorium, wybrano nowe władze Koła w nast. składzie: Zarząd: prezes — Tadeusz Rzewuski; wiceprezesi — Jerzy Wierusz-Kowalski i Czesław Liebelt; sekretarz — Tadeusz Kasztelan; skarbnik — Jacek Makowiecki. Na pierwszym zebraniu, zarząd Koła dookreślił program i zadania na najbliższe lata.

II. Sprawa kapelana. Zgodnie z dezyderatami walnego zebrania, zarząd prowadzi starania o jak najszybsze mianowanie kapelana Koła i spodziewa się, że sprawa ta zostanie w jak najbliższym czasie ostatecznie załatwiona.

III. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 13 marca o g. 9,30 w Polskim Seminarium Duchownym, 5, rue des Irlandais, Paryż V, metro Monge. Przewidywany program zebrania: 1) Msza św., 2) Wspólne śniadanie, 3) Dyskusja na temat: "Sprawiedliwa pląca", którą zagal kol. Cz. Liebelt.

IV. Rekolacje Wielkopostne. Rekolacje wielkopostne dla inteligencji, urządzone wspólnie przez P.K.S.U. "Veritas" i Stow. Studentów Polskich, odbędą się w kaplicy SS. Nazaretanek, 49, rue de Vaugirard, Paris 6 (metro: Sevres-Babylone). W czwartek 17, piątek 18, sobota 19 marca o g. 20 nabo-

żeństwo i nauka; w niedzielę 20 o g. 10 zakończenie rekolekcji: msza św. i udzielenie błogosławieństwa apostołowskiego z odpustem zupełnym. Nauki rekolekcyjne wygłosi O. jezuita Jan Szymusiak. Po każdej nauce sposobność do spowiedzi św.

Za zarząd: T. Kasztelan, sekret.

### S. P. K.

MONDEVILLE. — Dnia 13 lutego odbyło się walne zebranie członków Koła Mondeville SPK. Nowe władze Koła na rok 1955 wybrane zostały w następującym składzie: Zarząd: prezes — Józef Staszak; wiceprezes — Stanisław Białuś; sekretarz — Antoni Paleczny; zast. sekret. — Mieczysław Tomaszewicz; skarbnik — Stanisław Malczewski; zast. skarbn. — Józef Zieliński; chorąży — Mieczysław Tomaszewicz; zast. chor. — Antoni Pióro. Komisja Rewizyjna: przewodn. — Bruno Salm; członkowie — Władysław Miłkusiak i Władysław Galas. Delegatem na Walny Zjazd Oddziału SPK Francja wybrany został Józef Staszak.

POTIGNY. — Dnia 6 marca odbyło się walne zebranie członków Koła S. P.K. Nowe władze Koła na rok 1955 wybrane zostały w następującym składzie: prezes — Stefan Barylak; wiceprezes — Kazimierz Wiktorski; sekretarz — Edward Kawała; skarbnik — Piotr Miastkowski; referent organizacyjny — Stanisław Kozak; chorąży — Piotr Miastkowski. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Rudolf Kopyła, członkowie — Józef Kempa i Stanisław Dulowski. Delegatem na Zjazd Oddziału SPK Francja wybrany został Stefan Barylak, zastępcą Stanisław Kozak. Walnemu zebraniu przewodniczył sekretarz Oddziału SPK Stanisław Domański.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

TOURS. — W dn. 6. 2. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. b. Żoim. 2 DSP. Nowe władze Koła zostały wybrane w następującym składzie: Antoni Rolewicz, prezes; Stanisław Pankowiak, wiceprezes; Jan Bojdo, sekretarz; J. Kuśmierk, skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Sipel, przewodniczący; J. Bożek i J. Droźniakiewicz — członkowie. Walnemu zebraniu przewodniczył prezes Związku W. Gordowski.

HOME COURT. — Na walnym zebraniu, odbytym 20 lutego, obrany został na r. 1955 następujący zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.: Prezes — Stanisław Piskadło, 45, rue de Boucau, Homecourt; wiceprezes — Piotr Hujda; sekretarz — Stanisław Ziółkowski, 6, place Jean-Jaures, Homecourt; z-ca sekret. — Jan Wilczewski; skarbnik — Piotr Wasowicz; Komisja rewizyjna — Wilczewski, Kryś, Tomczak; Komisja balowa — Nigmański, Maksymow, Jaroniński; Sąd honorowy — Hujda, Nigmański, J. Przybysz; chorąży — Maksymow, Wójcik; mąż zaufania — Marczarz. Zebrania odbywać się będą w czwartą niedzielę miesiąca; korespondencje nadsyłać należy na adres prezesa lub sekretarza.

### Odpowiadamy na apel

Wezwani przez sekretarza Zw. Rez. i b. Wojsk. w Le Mans kol. Pilcha, członkowie Koła Rez. i b. Wojsk. i 2 DSP w Tours przystąpili do zbioru na rzecz b. żołnierzy II Korpusu we Włoszech. Paczki z żywnością i odzieżą wysłane zostaną w przeciągu 10 dni.

Byli kombatanci z Tours uważają, że ci, którzy cierpieli w obozach w Rosji, którzy wszelkimi sposobami śpieszyli pod polskie standary, by walczyć o wolność Ojczyzny, którzy zwyciężali pod Tobrukiem i pod Monte Cassino, którzy nigdy nie zawiedli — nie mogą pozostać bez pomocy ze strony kolegów kombatantów.

Koło Tours wzywa Zarząd 8-go Okręgu i Koło Rez. i b. Wojsk. w Rosieres (Cher) do dalszego kucia łańcucha.

Wierzmy mocno, że kiedy spotkamy się z kolegami, których wzywamy, w Le Mans na zjeździe 8-go Okręgu — po bratersku uściśniami sobie dłonie z poczuciem spełnionego obowiązku.

Wzywajcie sąsiadnie Koła do solidarności!

Za Koło Rez. i b. Wojsk. i 2 DSP w Tours:

Antoni Rolewicz, przewodn. komitetu zbiorkowego.

### HUMOR

Nowa metoda auto-stopu  
Młody człowiek zatrzymuje, na szosie, automobilistę:

— Czy byłby pan łaskaw odwiedzić mój placzek do najbliższego miasta?  
— A gdzie miałbym go oddać?  
— Zostanę w nim i panu dokładnie wskażę!

Zelazna logika.

— Która godzina?  
— Nie mam zegarka.  
— A jak sądzisz?  
— Z całą pewnością nie ma jeszcze ósmej.

— Na czym się opierasz?  
— O ósmej mam być na zebraniu, a jestem jeszcze tu!

Ocena.  
— Czy twoja żona umie gotować?  
— Owszem, żona umie gotować, tylko ja nie umiem tego jeść...

ś. † P.  
**STANISŁAW BRYLSKI**  
długoletni prezes nicejskiego Oddziału C.Z.P., zmarł w dniu 3 marca b. r., przeżywszy 58 lat.  
Cześć Jego pamięci!  
SPK—Koło Nicea.

W PARYŻU  
Abs. Prawa  
Uniw. Pol.  
Paryżskiego  
doświadczony emigr. od 1924 we Francji  
**MARIAN JAROSZYK**  
Expert-Traducteur-Juré  
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9e  
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet  
**TŁUMACZENIA URZĘDOWE**  
ważne w całej Francji.  
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcie z zaufaniem. Natchmiastowe zatwierdzenie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

Ukazał się w sprzedaży nowym tom wierszy  
**JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO**  
**UCZTA ZADŻUMIONYCH**  
Na książkę, liczącą blisko 200 stron, składają się wiersze satyryczne i fraszki, dotyczące zarówno wydarzeń wojennych jak emigracyjnych. Ciemny gatunkowy nadaje jej poemat tytułowy, stanowiący swojego rodzaju wizję apokaliptyczną obecnego świata. Akcja rozgrywa się w wielkiej stolicy, nazwanej symbolicznie Nekropolis. Na tle prostej akcji, zmierzającej ku nieuchronnej katastrofie, autor umieszcza szereg dygresji lirycznych i satyrycznych, niekiedy wpadających w zamierzoną groteskę. Kulminacyjną scenę stanowi bankiet na zakończenie konferencji pokojowej. Nieboszczyk Stalin tańczy z bisurmańską królową. — Książkę zdobi duburwana okładka oraz podwójna karykatura autora.  
Cena frs. 675.—. Za granicą dolarów 2 lub równowartość.  
Zamówienia  
wykonujemy odwrotnie „LIBELLA” SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ  
12, rue St. Louis en l'île, PARIS IV. — Telefon: DANton 51-09.

**JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU**  
Merowana przez byłych kombatantów  
**„REX”**  
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54  
ROK ZAŁOŻENIA 1929.  
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.  
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.  
Zadajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebioty:  
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)**  
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30  
**OGŁOSZENIA:** 1 cm 1-lamowy 180 fr. w tekście 50%, na 1-aj stronie 100% drożej.  
Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. **Rekopisów Redakcja nie zwraca.** Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. **PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Casaky, 62, rue Vanderkinderer, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7215.20. **W. Brytania:** Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's-Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97. **Stany Zjednoczone A. P.:** Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. **WARUNKI PRENUMERATY:** W. Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. **Zmiana adresu:** 30 fr. **W Belgii:** Rocznie 170 fr., 1/2-rocznie 85 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. **W Anglii:** Rocznie 2 i 6.0. 1/2-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., pol. nr 6d. **W Szwajcarii:** rocznie 12 fr.szw., 1/2-rocznie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. **W Niemczech:** Rocznie 20 DM, 1/2-ro